

STABAT MATER

GAZETKA PARAFIALNA

Parafia Matki Bożej Bolesnej
Nowy Sącz - Zawada

maj - MAJ - maj



Nadszedł maj. Ukwiecone łąki, zielone doliny i ziemia cała tętni nowym życiem głosząc chwałę Maryi. Wieczorem zaś od przydrożnych kapliczek płyną ku niebu słowa Litanii Loretańskiej. Maj bowiem, to miesiąc chwały Maryi. Ale równocześnie w maju obchodzimy wiele uroczystości rocznicowych, imienninowych a nade wszystko uroczystości związanych z I Komunią Świętą. Ileż uczuć i wzniosłych wzruszeń przynosi dziecku i rodzinie taka uroczystość!

Czy jednak zawsze tak było, jak obecnie?
Oto wspomnienie:

Jest rok 1949. Trwa przepiękna wiosna. Zbliża się dzień I Komunii św. naszej klasy. Będziemy ją przyjmować w sądeckiej "Farze" bo w Zawadzie nie mamy Kościoła, nie mamy parafii. Lekcji religii uczyli nas właśnie księża od "Fary" ale najczęściej przyjeżdżał ks. Raczkowski – późniejszy nasz proboszcz. Dzień I Komunii św. klasy drugiej był świętem dla całej szkoły – szli lub

Pierwsza Komunia Święta w Rodzinie

jechali furmankami (nie było autobusów) do "Fary" wszyscy uczniowie. Nasza klasa miała pecha. Od samego rana padał gęsty deszcz. Nie mogliśmy iść pieszo do Sącza i pochwalić się naszym odświętnym wyglądem a na powóz lub dorożkę stać było tylko nielicznych. Nasza Pani załatwiła samochód. Był to jedyny w całej okolicy samochód, oczywiście ciężarowy i bez plandeki. I choć nasze sukienki i ubranka zmokły a "loczki" wyprostowały się, byliśmy zadowoleni, że szybciej niż zwykle dotarliśmy do kościoła św. Małgorzaty.

Przymowiliśmy komunię św. w zwykły dzień tygodnia, nie w niedzielę ale i tak byliśmy bardzo przejęci. Nie było fotografów ani kamerzystów a garnuszek kaka i bułka, którymi zostaliśmy poczęstowani na dziedzińcu było naszym przyjęciem. Te dzieci, których rodziców stać było na to roili sobie zdjęcia w zakładach fotograficznych. Moja mama nie miała pieniędzy bo choroba ojca trwała już ponad trzy lata.

W domu nie było gości, ani przyjęcia, ani prezentów ale i tak w głębi duszy czułam się dziwnie szczęśliwa.

Minęło kilka lat, Zawada została już parafią, ks. Raczkowski proboszczem a kościołem

parafialnym – niewielki kościółek będący dzisiaj cmentarną kaplicą. Dzieci miały już bliżej do kościoła. Uroczystości i komunii św. odbywały się w niedzielę przed Bożym Ciałem. Ksiądz proboszcz zabiegał o to, aby dzieci miały pamiątkowe zdjęcia i przyjęcie na plebani.

Minęło wiele lat i wiele zmieniło się na lepsze. Jako rodzice chcemy aby nasze dzieci miały to, czego my nie mieliśmy, aby ich przeżycia były bogatsze i godne zapamiętania.

Przywiązujemy więc wiele uwagi do tego, co jest może zbyt cenne, mniej ważne a spychamy na drugi plan to, co jest istotą uroczystości. Przeżywamy trudną codzienność – brak pracy, niskie zarobki, ustawiczny lęk o dzień następny, przemoc, którą widzimy i o której czytamy.

Wydawałoby się, że mamy bardzo mało okazji do tego aby jak najdłużej przebywać z dzieckiem i poświęcić mu trochę czasu. Pamiętajmy jednak o tym, że do I spowiedzi i I komunii św. przygotowujemy dziecko już od najmłodszych lat poprzez własny przykład i rozmowy – katechezy odbywane systematycznie a nie tylko w ostatnim miesiącu.

ciąg dalszy na str 5

W numerze:

- ♥ Komunia Święta w Rodzinie - str. 1
- ♥ Maryja Przewodniczk - str. 2
- ♥ Bądź Apostołem Chrystusa - str. 3
- ♥ Tu jestem żywy - str. 4
- ♥ Włochy i bitwa o Monte Cassino - str. 5
- ♥ Nie lękajcie się! - str. 6
- ♥ Kronika parafialna - str. 7
- ♥ Informacje duszpasterskie - str. 8
- ♥ Rodzina króla Belgii Baudouin była Szkołą Maryjną str. 8

Maryja Przewodniczką

Nadszedł ten upragniony miesiąc maj.

Maj to miesiąc radosny. Miesiąc poświęcony Matce Najświętszej. To właśnie w tym miesiącu gromadzimy się na nabożeństwach majowych, aby za pośrednictwem Maryi wyśpiewać Bogu nasze wdzięczne dziękczynienie za budzącą się do życia nadzieję.

Maryjo Królowo majowego kwiecica, Maryjo Niepokalana, jakże wielu o Tobie pisano, jakże wiele o Tobie mówiono, jakże wielka w Tobie nadzieja.

Drogi memu sercu przyjacielu, proszę wybaczyć bo znowu się naprzykrzam i moją zuchwałością zakłócam spokój Twojego wnętrza, odbieram resztę wolnego czasu. Czuję się winny bo tyle razy wkraczałam na posiadłość Twojego serca. Wiesz, nie mam już odwagi podnieść oczu ku górze, aby spojrzeć na Ciebie, bo tyle razy nadużywałam Twojej dobroci.

Sądzę zwykle po ludzku, że mi pozwolisz, abym ja najniegodniejszy Niepokalanej, mógł wspomnieć raz jeszcze o Tej Królowej, która stanęła po prawicy Boga w ubiorze złotym otoczona rozmaitością. Jednym słowem wielkość, chwała, potęga i majestat Maryi, jaki taki, że cała natura Ją podziwia i Aniołowie wielbią i czczą, ludzie się upokarzają, niebo się zadziwia, ziemia się lęka, a moce szatańskie drżą i się trwożą. Ta Pani jest Matką Twoją i moją. Ciebie i mnie kocha najczulej i najtkliwszą miłością otacza.

Choćmy razem zebrać u Niej pomocy.

Bo dla Jej chwały, w miesiącu tym każde stworzenie w swej hojności i szczodrości oddaje cześć.

Spójrz jednak właśnie miesiąc maj bywa miesiącem lęków, miesiącem strachu przed nieznanym. Dla maturzystów to możliwość wejścia w nowe, dorosłe życie, ale też możliwość nietrafnego wyboru, bólu płynącego z rozczarowania. Maj, to wreszcie miesiąc pierwszej Komunii Świętej, spełniona tęsknota dzieci spieszących na spotkanie z Jezusem.

Stańmy razem u stóp Maryi.

Stańmy w zakątku swojego ulubionego miejsca, złożmy dzięki Bogu i Maryi, żeśmy szczęśliwie tego pięknego doczekali miesiąca. Miesiąca, w którym Kościół Święty, po całym wielkim rozrzuconym świecie łączy modlitwy i cześć swoją w precyzyjny wieniec kwiatów wonnych składa.

Złożmy razem, Ty i ja, to wszystko u stóp tej najlepszej i najczulszej Matki naszej Maryi. Oddajmy Maryi z powodu Jej Syna, którego wydała na świat, a także dlatego, że jest wzorem dla całego Kościoła i opiekuje się Tobą i mną.

O moja i Twoja Niepokalana Maryjo, nieba i ziemi Królowo, ucieczko moich i Twoich słabości. Matko nasza najmiłościwa. Patrząc na Ciebie dostrzegam, że kto odda się całkowicie Tobie, osiągnie doskonałość i będzie świętym.

Maryjo ! czy to prawda, że Ty prowadzisz majową szkołę, która uczy świętości ?

Czy to prawda, że Ty Maryjo przyjmujesz tych, którym na chleb codzienny grosza nie staje ?

Czy ty Maryjo do swej szkoły przyjmujesz najbiedniejszych i najnędzniejszych ?

Czy ty Maryjo przyjmujesz tych, którymi inni gardzą i ich wyśmiewają ?

Czy to prawda, że przyjmujesz sieroty bez ojca i matki ?

Maryjo, moja Matko Niepokalana, proszę zapisz mnie do

tej szkoły. Do szkoły pokornej Służebnicy Pańskiej, do szkoły, która uczy wielkiej miłości, do szkoły, która prowadzi do świętości.

Wiem Maryjo, że Twoja szkoła uspokoi serce wzburzone. Jest oceanem dobroci i miłosierdzia, w którym zanurzać możemy wszystkie bóle i smutki.

Czy Ty zechcesz zapisać się do tej szkoły ?

Wiem mój przyjacielu, że zadrwisz ze mnie, bo jak żebrak ośmielałem się wspomnieć o Tobie o szkole, która uczy wielkiej miłości i prowadzi do świętości, kiedy Ty...

Tak masz rację, jestem nędzny i lichy, czołgający się po tej nędznej ziemi.

Miotany namiętnością i pełen niedoskonałości, przywołany brzemieniem upadków przykuty do rzeczy doczesnych.

Podłym żebrakiem, obdartym ze swej ludzkiej godności także i przez Ciebie mój przyjacielu.

Tak, to prawda, do lotu górnego odważyć się nie mogę. skrzydeł wzniosłej orlicy nie posiadam, aby wzlecieć nad tą leżącą dolinę i lotem gorącej miłości wzbicie się do Ciebie Maryjo.

Wiem, że Ty jesteś inny, bo widziałem jak sadzą Cię na pierwszym miejscu. Jesteś mocniejszy bo masz to, co inni nie mają.

Tak, to też prawda, ale spójrz za siebie, a zobaczysz, kim naprawdę jesteś.

Co będzie jeśli przyjdzie wątpliwość? Co będzie jeśli przyjdzie refleksja życia?

Co będzie, gdy łza zabłyśnie poczęstnicą oka i kolec bóleści ukłuje serce moje i Twoje ?

GŁOS MA

STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH

Bądź apostołem Chrystusa

Takie rozważania o charakterze ewangelicznym, mistycznym i praktycznym głosił podczas rekolekcji w dniach 24-26.04 w Ciężkowicach ks. Andrzej Pękala – duszpasterz Sióstr Służebniczek N. M. P., dla przedstawicieli Oddziałów Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Co to znaczy być apostołem Chrystusa?

Znaczy świadczyć o Chrystusie, dzielić się radością ze spotkania z Nim, budzić sumienia bliźnich, gdy pogrążamy się w ciemnościach zwłaszcza moralnych. Mamy obowiązek apostołowania, bo sam Chrystus powiedział "jak Ojciec mnie posłał, tak ja was posyłam".

Aby być apostołem należy "znaleźć Chrystusa" dogłębnie umysłem i sercem – zachwycić się Jego osobą, nauką, dostrzec w niej prawdę, że nas miłuje, że jest naszym przyjacielem; stać się Jego mistycznym ciałem, Jego Świadkiem.

Zastanówmy się: jaka jest moja wiara – czy nie jest wstydliva, bojaźliwa?

Kim jestem ? Jakie jest moje miejsce w łonie ludu Bożego?

Ojciec Święty Jan Paweł II mówi, że ludzie świeccy są pełnoprawnymi członkami Kościoła powołanymi do budowania Królestwa Bożego po myśli bożej. A więc mój styl życia ma być podobny do stylu życia Chrystusa – miłować i służyć oraz uczestniczyć w potrójnej myśli Chrystusa: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej; wraz z kapłanami i

zakonnikami jestem odpowiedzialny za Kościół. Będąc członkiem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich szczególnie mam być zaczynem odnowy i przemiany życia, angażować się w działalność społeczną.

Płaszczyzny społecznego zaangażowania ludzi świeckich:

- 1) małżeństwo i rodzina – od rodziny zależą cywilizacje i narody,
- 2) płaszczyzna socjalno – charytatywna – bezinteresowna służba miłości bliźniego,
- 3) płaszczyzna życia politycznego –respektowanie praw osoby ludzkiej
- 4) wychowanie społeczeństwa w pokoju,
- 5) działalność gospodarcza,
- 6) ewangelizacja kultury – uczyć kultury bycia w duchu ewangelii.

Maryja Przewodniczką

ciąg dalszy ze strony 2

O Maryjo ! Nie uciekaj przed moją i nędzną duszą, która Ciebie szuka, nie ukrywaj swojego oblicza przed tym sercem, które Ciebie kocha, zlituj się nad sercem, które tęskni i pragnie do Matki swojej. W twoim sercu Maryjo najpewniejsza opieka, ucieczka i pociecha.

O matko pięknej miłości, naucz mnie miłości ku Tobie i Synowi Twojemu, bo Twoja miłość odniosła zwycięstwo. Chcę kochać na ziemi, abym mógł Ciebie wiecznie kochać w niebie. Chcę być

kłodem i kwiatem, który przeplata koronę chwały i miłosierdzia Twego.

Maryjo Ciebie mając serce niczego się nie lęka. Jak długo oko Twoje czuwa nade mną, abym nie upadł, jak długo ręka Twoja gotowa podźwignąć mnie, gdy upadnę, niczego się nie lękam.

Maryjo, jednego się lękam abym nie utracił łaski Twojej i o to najbardziej błagam, abyś mnie od tego broniła. We wszystkich smutkach odbieram

Ciebie za Pocieszycielkę, we wszystkich trwogach za Orędowniczkę, we wszystkich nieszczęściach za Opiekunkę moją. Wiem Ty mnie nie zapomnisz. W Tobie Maryjo pokładam nadzieje na wieki i nie będę zawstydzony na wieki.

A czy Ty przyjacielu odbierzesz Maryję za Sternika wśród burzy, aby Ciebie do portu zbawienia doprowadziła?

Stanisław Bębenek

“Tu jestem żywy”

Rozpowszechniona laicyzacja życia i psychika współczesnego człowieka usiłuje wyeliminować ze swojego życia to wszystko wymaga wysiłku, dyscypliny i poświęcenia.

Wandzie Malczewskiej świątobliwej rodaczce, pewnego razu rzekł Pan Jezus: ”O jakże mnie boli, że dawna wiara i pobożność coraz więcej słabnie w narodzie, że oświeceni psują prostaczków, zamiast dawać dobry przykład. Ach jak mi żal tego narodu ! Pocieszam się tym, że w ostatnich czasach zaczęły się tworzyć wśród nas stowarzyszenia eucharystyczne mające na celu adorację i często Komunie Święte, lecz niestety należą do nich po większej części stare niewiasty... . A gdzież młodzież ? Gdzie mężczyźni ? Gdzie inteligencja ? Czy im jest nie potrzebna wiara i praktyki religijne? Mów kiedy tylko możesz, że oddanie się Waszej Ojczyzny, jej rozkwit i utrzymanie się w niezależności zależą od zjednoczenia się ze Mszą przez życie eucharystyczne, godzina adoracji odprawionej dla uczczenia Mnie, utajnionego w Najświętszym Sakramencie i dla oddania czci Matce Bożej jest dla Mnie niewypowiedzianie radosną. Dusze praktykujące to nabożeństwo, są dla Mnie miłsze nawet niż Jan Apostoł, Mój, ulubieniec co przy ostatniej wieczerzy położył swą głowę na Moim sercu. Jan widział mnie osobiście, nie więc dziwnego, że Mnie kochał i tulił się do Mnie. Dusze zaś adorujące Mnie w tabernakulum widzą tylko przybytek, gdzie mieszkam w postaciach sakramentalnych i słyszą tylko głos Mój wewnątrz duszy jednak wierzą, że tu jestem żywy, że im wszystko dać mogę i miłują Mnie miłością wyższą, przytulają się do stopni ołtarza Mojego, z taką wiarą jak Jan do Moich piersi i odchodzą stąd pocieszeni w smutkach, rozłożeni radością i umocnieni do wszelkich walk życiowych. Szczęśliwe to dusze ... szczęśliwsze od aniołów w Niebie

Ja też ich kocham więcej niż całe zastępy mieszkańców Niebios /.../ Nabożeństwo adoracyjne rozszerzajcie w rodzinach i gdzie tylko możecie. Niech ono się stanie codzienną potrzebą Waszą Nawiedźcie Mnie nawet myślą Waszą czy to w dzień czy w nocy. Uczynicie Mi pokłon.”

Jezus pragnie miłości naszej tym bardziej w jego miesiącu – czerwcu, bo sam jest miłością. W objaśnieniach św. Małgorzacie Alacoque zachęcał do odprawiania nabożeństw pierwszopiątkowych. Jego gorejące serce rozpali serca ludzkie i zapewni szczęśliwą śmierć. Zaś siostrze Benignie Konselacie powiedział Pan Jezus, że On ma ludzkie Serce i że tęskni za naszą ludzką miłością. Dlatego właśnie ta dobrowolna miłość serca ludzkiego tak wiele dla Niego znaczy i tak wysoko ją sobie ceni ... Dalej mówi Janinie Pommonet (Francja) ”Serce Moje, które w Hostii żyje, jest stałym i wiecznym cudem. Czegóż jeszcze pragniecie ? /.../ O jakże samotny jestem w

tych tabernakulach z kamienia!” W dniu następnym dodał: “Kochajcie Mnie za tych, którzy Mnie nie kochają, także za tych którzy Mnie prześladują. Gdyby dobrzy byli lepsi nie byłoby tylu złych. Ale i dobrzy tylko wtedy będą lepsi, kiedy czcić będą więcej i kochać bardziej Moje Boskie Serce ukryte w Najświętszym Sakramencie /.../ - Mam nieogojoną się ranę Mego Serca ... Jest to bardzo bolesna rana, podobnie jak łzy, które wyciskają Mi dobrzy, nazywający się Moimi przyjaciółmi. Ta rana oziębłość sprawiedliwych Mych przyjaciół. Jakże boleśnie ranią Moje serce przez to, że z zimnym wyrachowaniem wydzielają Mi swoją miłość ... Lodowate zimno je uśmierca i równocześnie rani Moje Serce ... Wy, którzy jeszcze w sobie nosicie płomień niebiańskiej miłości zlitujcie się nade Mną. Wszędzie poszukują dusz wiernych, apostoelskich, którym mógłbym się zwierzyć, ale znajduję ich tak mało, bo otwarcie mówię, że Ja zyskuję i uświęcam dusze przez krzyż”...” Przyjdźcie o popatrzcie – oto Serce, które nigdy nie przestało Was kochać”.

Rozumiała to dobrze bł. Faustyna, która w całości zaufała panu, przyjmując ciężki krzyż swojej choroby, niosła go razem z Jezusem na Golgotę. Ta ciężka, skromna zakonnica choć bardzo chora miała ogromne serce bijące głośno dla Boga i bliźnich. Z pokorą znosiła ciężar obowiązków i choroby. Miłość Jezusa została ujawniona w Jego wielkim miłosierdziu, które objawiło się wyjątkowej osobie – Polce. To też nie przypadek, bo jednak Bóg nas kocha choć ranimy Jego Serce.

Jednego razu Pan przez Chrystusa powiedział Faustynie: “Córko moja, czyż sądzisz żeś dosyć napisała o Moim miłosierdziu ? Jest to dopiero jedna kropla wobec oceanu to coś napisała. Jestem miłością i miłosierdziem samym nie masz nędzy, która mogła się mierzyć z miłosierdziem Moim... Ono się wciąż powiększa. Dusza, która zaufała Mojemu miłosierdziu, jest najszczęśliwsza, bo ja sam mam w niej staranie.”

Wybór papieża Polaka, czy to też przypadek ? W Częstochowie u stóp Maryi zwrócił się papież Jan Paweł II do młodzieży:

“Najsroźsi młodzi, wasze pokolenie spragnione życia i miłości, winno odkryć Boga ! Winno go odkryć na nowo! Winno go odkryć głębiej! Taka jest zasadnicza potrzeba, konieczność tych ostatnich dziesięciu lat drugiego tysiąclecia na progu trzeciego tysiąclecia po Chrystusie – odkryć Boga. Jesteście powołani śmiem powiedzieć na apostołów waszych rówieśników w tej epoce pełnej napięć, ale też obiecujących odznak przebudzenia duchownego, przebudzenia religijnego, moralnego. A więc odkryć Boga. A więc Jezus Chrystus /.../ ręczę wam – cudowna przyгода”

Otwórzmy się na gorące zaproszenie Chrystusa i głos Jana Pawła II do czuwań, do adoracji z Nim przez Jego Matkę Maryję bo tu jest żywy.

Dalszy ciąg wspomnień P. Mjr. Tadeusza Zielińskiego "Idzie Żołnierz Borem ..."

Włochy i bitwa o Monte Cassino.

Zachód przygotował desant na Włochy. Do planów lądowania na terenie Włoch włączono też polską Armię. II Korpus i nasz pułk Strzelców zmotoryzowanych o ciężkim sprzęcie wojskowym. Ponieważ byliśmy dobrze przygotowani do prowadzenia walki w terenach górskich. To lądowanie polskich Żołnierzy miało nastąpić na drugim brzegu Adriatyku w pobliżu portu – Toronto na Sycylii. Na pierwszy ogień do walki z Niemcami został przeznaczony nasz pułk, który wspaniale wslawił się zwycięstwami w różnych bitwach z Niemcami, Włochami w Afryce. Całe przygotowanie do lądowania na drugim brzegu Adriatyku trwało dość krótko. Zapoznano nas tylko z różnymi sposobami i trudnościami w czasie lądowania i w walce z Niemcami. Przed samym desantem kazano nam usunąć wszystkie odznaczenia, noszone na mundurach, napisy po polsku, także stopnie oficerskie. Specjalnymi łodziami wojskowymi, wspierani przez artylerię, samoloty, dostaliśmy się na drugą stronę, zajmując port Toronto. Po szczęśliwym lądowaniu, uderzyła nas dziwna sytuacja na terenach zajętych przez nasze wojska. Wszędzie panowała cisza, pustka. Nie spotkaliśmy ani ludzi, ani żołnierzy niemieckich. Wymarło po prostu życie ludzkie. Podejrzeliśmy, że Niemcy wywieźli ludność z tych terenów, aby nam utrudnić posuwanie się w głąb Włoch. Jak się potem okazało, Niemcy przed naszym lądowaniem, musieli o tym

wiedzieć, byli dokładnie poinformowani przez szpiegów działających na tych terenach. Niemcy w różny sposób szerzyli propagandę wrogo ustawiając ludność włoską do Polaków. Między innymi za pomocą ulotek głosili, że wojsko polskie jest na usługach Anglii, że żołnierzami płatnymi, że za każde ucięte Włochowi ucho, nos czy palce u rąk i nóg, otrzymują od Anglików dobre wynagrodzenie. Nic więc dziwnego, że ludność cywilna chowała się po różnych kryjówkach. Przyszła niedziela, udało się nam odnaleźć Włocha koło Kościoła, był właśnie kościelnym w kościele. Ogromnie był wystraszony, że może spotka go takie nieszczęście. Kazano mu dzwonić w dzwony na wieży kościoła. Kiedy ludzie zobaczyli, że polscy żołnierze idą w szeregach ze śpiewem do kościoła na Mszę św., że mają swego księdza kapelana, że w kościele modlą się i wielu przystępuje do Komunii św., zmienili swoje uprzedzenie i wrogie nastawienie do polskiego wojska. Od tego czasu Włosi przekonali się, że Polacy to dobrzy ludzie, że ich traktują po przyjacielsku, że dzielą z nimi żywnością i papierosami, że są weseli i spokojni, stali się dla nas wszyscy przyjaciółmi. Bardzo często udzielali nam wiele informacji o Niemcach, z których nasi dowódcy chętnie korzystali. Włoszki znowu strasznie szalały za nami. Gdziekolwiek się zatrzymywaliśmy przynajmniej na chwilę, ludność przynosiła nam wino, owoce i kwiaty. To nas bardzo cieszyło i napełniało nasze serca radością i zadowoleniem, także podnosiło nas na duchu.

Pierwsza Komunia Święta w Rodzinie

Jeśli często dużo wcześniej zamawiamy kamerzystę, fotografa, ustalamy liczbę gości i liczbę dań to również rozmowy z dzieckiem nie spychajmy na ostatnie dni, kiedy to zabieganie i krzątanie nie ma granic.

Dołóżmy starań aby zajęcia przed I spowiedzią ustawić tak, aby do spowiedzi z dzieckiem mogli pójść rodzice pozostali członkowie rodziny – dziecko wtedy widzi, że jest to dzień wyjątkowy.

Pozostałe godziny soboty przeżyjmy w spokoju, bez nerwów, bez przeciągania pracy do późnych godzin nocnych. Ubranko dziecka przygotujmy wieczorem aby rano nie było niepotrzebnej bieganiny i zdenerwowania.

Nie przypominajmy ciągle dziecku o jego wyglądzie bo nasze ustawiczne uwagi przyczynią się do tego, że dziecko straci hierarchię ważności – strój i wygląd okażą się ważniejsze od uroczystej mszy św.

Przed wyjściem z domu do kościoła pobłogosławmy dziecko – błogosławi ojciec i matka, może też babcia czy dziadek. Jest to przecież chwila wyjątkowa – chwila, w której nasze dziecko kończy pewien okres życia.

Wyjątkowość uroczystości podkreśla także oprawa mszy św. przygotowana w tym celu aby dzieci poprzez czytania, śpiew psalmów i modlitwę wiernych włączyły się jak najwięcej do mszy św. i przeżyły Eucharystię godnie i pobożnie.

Po mszy św. i śniadaniu, którym podejmuje dzieci proboszcz, przygotowujemy dla dziecka i gości przyjęcie w domu. Najskromniejsze przyjęcie w gronie rodziny i osób dziecku znanych, nawet w niewielkim mieszkaniu jest miłsze niż bogate ale sztuczne przyjęcie w lokalu, w towarzystwie gości często dziecku nieznanym.

Składając gratulacje, życzenia wręczamy dziecku prezenty. Unikajmy wręczania kopert z pieniędzmi aby dziecko nie skojarzyło sobie Komunii św. z pieniędzmi. Odtąd będzie przecież przystępowało co miesiąc do spowiedzi i przyjmowało często Komunię św. Obecnie można kupić przepiękne wydania albumów, wartościowe książki, kasety, które będą miłą pamiątką na długie lata.

Nasze dziecko nosi dziś w sobie Chrystusa. Starajmy się być jak najbliżej niego i niech

ciąg dalszy ze str 1

ono będzie jak najbliżej nas. Niech w naszym domu nie będzie tak, że duża liczba gości uniemożliwia dziecku bycia przy stole i umieszcza się go z innymi dziećmi na boku, w innym pokoju lub korytarzu.

To święto dziecka i dla dziecka!

Rodzina przeżyła i będzie przeżywać wiele innych uroczystości i imprez skropionych alkoholem, dlatego też uszanujmy tę niecodzienną uroczystość naszego dziecka i nie podamy w tym dniu alkoholu w żadnej postaci.

A kiedy ten piękny dzień przybliży się do końca przytulmy dziecko do siebie i wspólnie z nim prostymi słowami podziękujmy Jezusowi za to, że na nowo zamieszkał w naszej rodzinie.

Od dzisiaj Panie Jezu jesteś moim Przyjacielem. Dlatego będę Ci wszystkim mówiła, będę często rozmawiała z Tobą o moich sprawach, będę Cię prosiła o dobrą radę i pomoc w moich trudnościach. Chcę być choć troszeczkę podobna do Ciebie, mój Jezu!

Nie lękajcie się!

Zatrzymajmy się na chwilę nad fragmentami niektórych homilii jakie wygłosił Papież Jan Paweł II podczas historycznej pielgrzymki na Kubę w dniach od 21 do 25 stycznia br. /jest to jedyny kraj Ameryki łacińskiej, którego do tej pory nie mógł odwiedzić/. Oczekiwana przez Kubańczyków wizyta Ojca Świętego umocniła w nich wiarę w możliwość odrodzenia duchowego i politycznej wolności.

Nie lękajcie się, otwórzcie rodziny i szkoły na wartości Ewangelii Jezusa Chrystusa, które nie stanowią zagrożenia dla żadnego programu społecznego /Santa Clara, 22.01.98/.

Rodzina, podstawowa komórka społeczeństwa i gwarancja jej stabilności, przeżywa obecnie kryzys, który może dotknąć samego społeczeństwa. Dzieje się tak, gdy rodziny żyją w ustroju ekonomicznym czy kulturowym, który pod pretekstem wolności i postępu proponuje, czy wręcz broni mentalności przeciwnej życiu, nakłaniając tym samym małżonków do stosowania tych metod kontroli urodzeń, które nie są zgodne z ludzką godnością. Dochodzi nawet do aborcji, która po za tym że jest zawsze okropnym przestępstwem, stanowi absurdalne zubożenie osoby i samego społeczeństwa. W obliczu tego Kościół naucza, że Bóg powierzył ludziom misję przekazywania życia w sposób godny człowieka, jako owoc odpowiedzialności i miłości małżeńskiej.

Macierzyństwo bywa ukazywane jako przeżytek bądź ograniczenie wolności kobiety, co fałszuje jej prawdziwą naturę o godność. Dzieci uważa się nie za to, czym są – za wielki dar Boga lecz jako coś, przed czym należy się bronić. Sytuacja społeczna panująca w tym umiłowanym kraju miała ujemny wpływ na trwałość rodziny: braki materialne, niezadowolenie z powodów ideologicznych, atrakcyjność społeczeństwa konsumpcyjnego. Trudności te wraz z niektórymi posunięciami w dziedzinie zatrudnienia czy innych dziedzinach stworzyły problem, który

nęka Kubę od lat: wymuszona separacja członków rodzin w kraju i emigracja, która rozdarła całe rodziny. Separowanie dzieci od rodziców i zastąpienie roli rodziców przez wychowanie szkolne poza domem rodzinnym, także w wieku dorastania, nie jest łatwe do przyjęcia, a z czasem bywa dramatyczne. Wszystko to zostawia głęboko negatywny wpływ na młodzież, która jest wezwana do ucieleśniania autentycznych wartości moralnych celem budowania lepszego społeczeństwa.

Nie ma innej drogi do przewyciężenia tych bolączek niż Jezus Chrystus, Jego nauka i Jego przykład całkowitej miłości, która nas zbawia. Żadna ideologia nie zastąpi Jego nieskończonej mądrości i Jego mocy. Dlatego koniecznie trzeba przywrócić wartości religijne w środowisku rodzinnym i społecznym, krzewiąc praktykę cnót, które cechowały początki narodu kubańskiego, w procesie budowy jego przyszłości " z wszystkimi i dla wszystkich", jak zalecał José Martí

- Chrystus pokaże wam drogę –
Mówi Ojciec Święty zwracając się do młodzieży. Co to znaczy wieść czyste życie ? Znaczący to żyć swym życiem zgodnie z normami moralnymi Ewangelii głoszonymi przez Kościół. Niestety, obecnie wielu łatwo popada w relatywizm moralny wielu młodych ludzi – ofiar bezsensownych schematów kulturowych czy ideologii, które nie stawiają wysokich i wyraźnych wymagań moralnych – traci swą tożsamość. Ten relatywizm moralny rodzi egoizm, podziały, marginalizację, dyskryminację, lęk i nieufność wobec innych. Co więcej, gdy młody człowiek żyje "po swojemu" idealizuje to, co jest zagraniczne, daje się uwieść nieodżałowanemu materializmowi, ztraca swe korzenie i marzy o ucieczce.

Droga młodzieży, chrześcijańskie świadectwo "życie godne" w oczach Boga, ma taką cenę. Jeśli człowiek nie będzie gotów jej zapłacić, jego miejsce zajmie

egzystencjalna pustka i brak planów życiowych godnych i podjętych odpowiedzialnie z wszystkimi tego następstwami (Camagüey, 32.01.98)

Chrystus Was wyzwoli (Hawana 25.01.98). Kościół wypełniając swoje posłannictwo, proponuje światu nową sprawiedliwość, sprawiedliwość Królestwa Bożego (por.Mt.6.33)

Przy rozmaitych okazjach odwoływałem się do spraw społecznych. Należy dalej o tym mówić, jak długo na świecie będzie niesprawiedliwość, choćby najmniejsza w przeciwnym razie bowiem Kościół nie dochowałby wierności posłannictwu jakie powierzył mu Jezus Chrystus. Stawką w grze jest człowiek, konkretna osoba. Choć zmieniają się czasy i okoliczności, zawsze są ludzie, którzy potrzebują głosu Kościoła, ażeby poznano ich niepokoje, ich bolączki i nędzę.

Ci, którzy są w podobnej sytuacji, mogą być pewni, że nie zostaną oszukani, albowiem Kościół jest z nimi i Papież ich obejmuje swym sercem i słowem otuchy, wszystkich, którzy doznają niesprawiedliwości.

Chrystus napelni was sobą, (Hawana 25.01.98)

Opuszczając ziemię kubańską Ojciec Święty mówił- "... Zabieram ze sobą niezatarte wspomnienie tych dni i wielką ufność w przyszłość waszej Ojczyzny". Budujcie ją z ufnością, prowadzeni światłem wiary, z siłą nadziei i we wspaniałomyślnej miłości braterskiej, zdolni tworzyć atmosferę większej wolności i pluralizmu, mając pewność, że Bóg bardzo was kocha i pozostaje wierny swoim obietnicom. W istocie jeśli się trudzimy i walczymy to dlatego, że pokładamy nadzieję w Żywym Bogu, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi. Niechaj On napelni was swym błogosławieństwem i da was odczuć swą bliskość w każdej chwili.

Kronika Parafialna - Kronika Parafialna

Maj – mówił przed śmiercią kilka dni Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, że; "Wszystkie nadzieje - o to Matka Najświętsza. I jeżeli program – to Ona. Z ufnością zawsze patrzmy na naszą duchową Stolicę - Jasną Górę i zawieramy Maryi wszystkie nasze sprawy osobiste i narodowe. Maj jest szczególnym czasem przeżywania Jej obecności w życiu każdego z nas. Uczyńmy wszystko, aby Matka Chrystusa mogła królować w naszych sercach. Niech Polska na zawsze pozostanie królestwem Jej i Jej Syna. Niech będzie wierna Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Niech w pełni odpowiada na wezwania Jana Pawła II – go i Maryjną drogą zdąża ku trzeciemu tysiącleciu, ubogacając Europę wiarą naszych ojców. Niech ona będzie naszą nadzieją i gwarancją ostatecznego zwycięstwa. /Kard. Stefan Wyszyński/.

W naszej Parafii nabożeństwa maryjne odbywać się będą w niedzielę o godz. 17.30 – w tygodniu w kościele o godz. 18.00 – w kaplicach w tygodniu o godz. 17.00 – tylko w środę.

Zachęcamy naszych parafian – młodzież szkolną i pracującą do liczniejszego uczestniczenia w nabożeństwie majowym i częstej Komunii Świętej w tej intencji, by nasza cała parafia - parafia Maryjna z jej pomocą i Ducha św. Żyła coraz w głębszym zjednoczeniu z Chrystusem i w pełnym otwieraniu się na dary Boskiego Dawcy.

W tym roku – 4.V. wspominamy Najświętszą Marię Pannę, Królową Polski.

"Królowo Polski, wspominając z wdzięcznością Twoją macierzyńską opiekę, zawieramy Ci, naszą Ojczyznę i naszą Parafię.

8.V. – Wspominamy św. Stanisława, Biskupa i Męczennika. W naszym kościele w głównej nawie świątyni, znajduje się figura św. Stanisława Bpa, wykonana przez Prof. Bronisława Chromego z Krakowa. "Szczęśliwy człowiek, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników. Niech nasza wiara będzie jak skała, której nikt i nic nie skruszy – przypominał kiedyś Polaków Papież Pius XII. Niech waszej miłości nie przyćmi żadna ludzka niegodziwość, a wasza nadzieja niech jaśnieje nawet wtedy, gdy wszystko wokół zdaje się walić i upadać "Taka więc powinna być nasza wierność Bogu, której wzór zostawił nam św. Stanisław.

2.V. – nasza młodzież z klas VIII z całej parafii przyjmuje się Sakrament Bierzmowania – inaczej Sakrament Ducha Św.; aby z pomocą Ducha św. Mogła

mocno stać we wierze, jej bronić i według zasad wiary układać sobie życie.

13.V – Wspominamy matkę Bożą Fatimską. Starajmy się w tym dniu postanowić, by to święto było dla nas zachętą i przypomnieniem wierniejszego praktykowania modlitwy Różańca św.

16.V – Wspominamy św. Andrzeja Bobolę, Kapłana i Męczennika.

Kiedyś tak pisał Papież Pius XII w trzechsetną rocznicę okrutnego męczeństwa św. Andrzeja. "Dzisiaj również religia katolicka jest w świecie wystawiona na ciężką próbę. Wiele trzeba przewyciężyć trudności i wiele ofiar ponieść, nie godzi się jednak od nich uchylać, bo chrześcijanin ma być niezachwiany w działaniu i przeciwnościach.

21.V. – Obchodzimy Wniebowstąpienie Pańskie – mówi Pan Jezus: "Człowiecze, ja ci dam wszystko i dodam jeszcze swoją Śmierć, swoje Zmartwychwstanie, swoje Wniebowstąpienie, aby to wszystko przygotowało tobie wejście do nieba.

24.V. – Nasza Parafia będzie przeżywać wielką uroczystość z okazji I Komunii św. dzieci klas II. Ta uroczystość odbędzie się w kościele parafialnym o godz. 9.00 – Módlmy się w tej intencji, aby te dzieci dochowały wierności w Bogu do końca swego ziemskiego pielgrzymowania na spotkanie z Bogiem w niebie.

31.V. Obchodzimy Zesłanie Ducha Św. – W tym dniu odbędzie się w naszej parafii rocznica I Komunii św. Dla dzieci z klas III. Uroczysta Msza św. Będzie odprawiona w kościele parafialnym o godz. 9,00

Uśmiechnij się - Uśmiechnij się

Czteroletni Marianek pytany przez rodziców, jak się będzie nazywał jego mający się urodzić braciszek lub siostrzyczka, po namyśle odpowiada:

- *Jeśli to będzie chłopiec, to "Karol" (to imię ulubionego kolegi Marianka), a jeśli dziewczynka, "to trudno".*

Poszedł wieśniak do spowiedzi. Gdy już wyznał wszystkie grzechy, ksiądz pyta:

- *A żałujesz za grzechy ?*

- *No pewnie, ledwo żem się ich pozbył, a jeszcze będę żałował! – oburzył się penitent.*

Informacje duszpasterskie:

W tym roku przystępujemy do wystroju ołtarzy w bocznych nawach naszej świątyni. Obok chrzcielnicy będzie umieszczony w dużych wymiarach – 4.20 długi i 1.80 szeroki w dużych, złotych ramach obraz przedstawiający chrzest Pana Jezusa udzielony przez św. Jana Chrzciciela.

Obok wejścia do zakrystii będzie umieszczony w tych samych wymiarach i tej samej wielkości obraz przedstawiający Pan Jezusa, jako dobrego Pasterza, prowadzący nas na spotkanie z Ojcem Niebieskim.

Malarstwo tych obrazów wykonuje Prof. Bronisław Chromy z Krakowa.

Ks. Prałat Jan Zieliński, proboszcz Parafii M.B. Bolesnej w Nowym Sączu, Uchwałą Rady Miejskiej w Nowym Sączu a dnia 24.III 1998, w sprawie przyznania odznaczenia "Zasłużonemu dla miasta Nowego Sącza" otrzymał Złotą Tarczę Herbową Miasta Nowego Sącza.

Cała uroczystość przekazania tego odznaczenia odbyła się 26.IV. o godz. 9.00 w kościele parafialnym z udziałem zaproszonych gości różnych Instytucji Miejskich i Szkolnych.

Rodzina króla Belgii Baudouin była Szkołą Maryją.

Po śmierci Króla Belgii Leopolda III – go na tron powołano 21 letniego Baldwina I. Od początku swego panowania całkowicie powierzył Bogu i Matce Najświętszej siebie. Wszystkie sprawy, prywatne, polityczne i religijne w swoim kraju uzależnił od wartości chrześcijańskich. Każdego dnia dużo czasu poświęcał na modlitwę. Stawał bardzo wcześnie i przez długie godziny każdego dnia spędzał czas w kaplicy. Niekiedy wstawał w nocy, aby adorować Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Często mówił do wiernych, że w ten sposób wystawia swoją duszę na działanie Bożego Słońca. Najważniejszym wydarzeniem każdego dnia w jego życiu było uczestniczenie w Eucharystii. Gdziekolwiek przebywał, zawsze prosił o możliwość uczestnictwa we Mszy św. W pokornej modlitwie szukał natchnienia, jak postępować w codziennych obowiązkach swojego urzędu, jak wybierać rozwiązania dobre dla wszystkich, jak opowiadać się za tym, co godziwe.

Wybór przyszłej małżonki, nie mając czasu na życie towarzyskie, oddał ten wybór Bogu i Matce Najświętszej. Matka Boża okazała się znakomitą swatką. Jego żoną została Fabiola, bardzo żywa, wesola, inteligentna arystokratka hiszpańska, bardzo religijna i czcicielka Matki Najświętszej. Zaręczyny ich odbyły się przy cudownej grotce w Lourdes. To co mi się uniej podobało, to jej

pokora, głębokie życie religijne, jej ufność do Dziewicy, Najświętszej Panny Maryi. Często modlili się, aby jego miłość ciągle wzrastała.

Maryjo, pokaż mi, co robić, aby nie stracić miłości. Tak Matko naucz mnie prawdziwie kochać.

Co dzień dziękuję Matce Bożej za wspaniałą towarzyszkę życia. Kochał wszystkich ludzi nie z miłości do Boga, ale miłością braną z Boga, nie z pobłażliwości, ale z głębokiego zrozumienia na czym polega braterstwo ludzi które dla niego, miało źródło we wierze. Jego wiara była prosta, nigdy nie polemizował, nie krytykował, nie filozofował. Miał zawsze świadomość swojej grzeszności i słabości. Pokój i radość życia czerpał z kontaktu intymnego z Bogiem. Często mówił – z Maryją wszystko staje się łatwe, bądź jej poddany, Bóg potrzebuje Twojej słabości, aby zbliżyć ludzi i pokazać moc swojej miłości. Wszystkie twoje sytuacje życiowe, w których się znajdziesz, mogą być uświęcone przez Pana, jeśli będziesz z Nim zjednoczony.

W 1989 r. Parlament belgijski przegłosował prawo legalizujące aborcję.

Wejście w życie tej zbrodniczej ustawy uzależnione było od podpisu króla. Baldwin nie miał żadnej wątpliwości i zdecydował, że takiej ustawy nie podpisze: "Gdybym tak nie zrobił, byłbym przez całe życie chory ze świadomości, że zdradziłem Boga. A

do ministrów powiedział po ogłoszeniu swego weta: "Nawet Papież nie może mnie zmusić, bym zmienił decyzję."

Przed swoją śmiercią z powodu zawału serca, mimo operacji, tak się modlił: "Jezu – niech rosnę w miłości i naucz mnie obejmować krzyż, gdy do mnie przychodzi. Nie chcę już więcej odwracać się od niego, ale cieszyć się, że w ten sposób Ty przychodzisz do Mnie".

Często modlił się za kraje, gdzie panowała przemoc, wojny i mordy. Zmarł nagle wpatrzony w niebo. Ludzie żegnając go powtarzali "Żegnamy nie tylko Króla, żegnamy Świętego". Kardynał Danneels rzekł w homilii żałobnej – "Mieliśmy więcej niż króla, mieliśmy pasterza swego ludu."

Opracował ks. Jan Zieliński.

STABAT MATER
GAZETKA PARAFIALNA
Parafia Matki Bożej Bolesnej
Nowy Sącz - Zawada

Redaguje zespół
Red. Naczelny:
Ks. Prałat Jan Zieliński
Red. Techniczna: JG